

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/101505,Esesmani-przed-sadem-SS.html>
2022-06-27, 06:41

Esesmani przed sądem SS

Podczas wojny specjalne sądy skazywały esesmanów np. za „zhańbienie rasy” albo niewykonanie rozkazu. Trudno w to uwierzyć, ale karano ich również za maltretowanie więźniów, zabójstwa, gwałty i pijaństwo.

Od chwili przejęcia w 1933 r. władzy przez Hitlera zaostrzyła się rywalizacja między SS i Wehrmachtem. Dowódcy wojskowi, wywodzący się często z arystokratycznych rodzin z wojskowymi tradycjami, gardzili „karierowiczami” z SS; ci z kolei, zorganizowani na wzór zakonu, przeszkoleni do realizacji najgorszych, najbardziej brutalnych zadań, uważali się za elitę nazistowskiego państwa. Dowódca SS Heinrich Himmler, któremu od 1936 r. podlegała również policja, nie tylko bronił swoich oddziałów przed dominacją wojskowych, ale również chciał całkowicie uniezależnić SS od wpływów Wehrmachtu. Pomysł, aby stworzyć odrębny system sądowy dla funkcjonariuszy SS, powstał prawdopodobnie w trakcie kampanii polskiej we wrześniu 1939 r. Wtedy pojawiły się skargi oficerów Wehrmachtu na zachowania esesmanów, szczególnie z Einsatzgruppen, którzy brali udział w rozstrzeliwaniu polskiej inteligencji i Żydów.



Sędzia Konrad Morgen w trakcie przesłuchania jako świadek w procesie zarogi KZ Buchenwald, 10 czerwca 1947 r.

Esesmańskie sądy

Himmler nie mógł sobie pozwolić na takie ingerencje Wehrmachtu w budowane przez niego imperium SS. Postanowił więc stworzyć odrębny system sądownictwa dla podległych sobie funkcjonariuszy, niezależny od sądownictwa cywilnego i sądów Wehrmachtu.

Już od października 1939 r. budowany był system sądów SS, które podlegały głównemu urzędowi sądownictwa SS (Hauptamt SS-Gericht). Najpoważniejsze sprawy dotyczące zdrady, szpiegostwa, zamachu na Führera lub sabotażu były rozstrzygane przez sąd w Monachium. Drobniejsze przestępstwa, popełnione przez niższych rangą funkcjonariuszy,

rozstrzygały sądy regionalne, które znajdowały się nie tylko w Niemczech, ale również na terenach okupowanych, m.in. w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie i Zagrzebiu.

Procesy były prowadzone przez specjalnych sędziów SS, wspomaganych przez ławników, z których przynajmniej jeden musiał mieć co najmniej tak wysoką rangę jak oskarżony. W procesie musiał również brać udział bezpośredni dowódca oskarżonego. Winny esesman mógł zostać odesłany do obozu karnego (Dachau) lub jednostki karnej, aby tam wykonywać niebezpieczne zadania (np. rozminowywanie), mógł też zostać skazany na karę śmierci.

Wyniki pracy sądów SS są zaskakujące. W pierwszych trzech miesiącach 1943 r. przeprowadzono ponad 2700 rozpraw sądowych, w wyniku których skazano na śmierć aż 69 oskarżonych, a ponad 2000 na kary więzienia. Funkcjonariuszy skazywano m.in. za „zhańbienie rasy” (czyli stosunki seksualne z Żydówkami lub czarnoskórymi prostytutkami), ale również za nieusprawiedliwioną nieobecność lub niewykonanie rozkazu. Trudno w to uwierzyć, ale esesmanów karano również za maltretowanie więźniów, zabójstwa, gwałty i pijaństwo.

Wraz z rozpoczęciem akcji Reinhardt znacznie wzrósł odsetek oskarżeń o przywłaszczenie mienia żydowskiego, które zgodnie z rozkazami Himmlera należało się niemieckiej Rzeszy. W przemówieniu wygłoszonym w Poznaniu 1943 r. Himmler przestrzegał: „Nic z tego nie zabraliśmy dla siebie. Nieliczni, którzy się do tego nie stosowali, zostali ukarani, zgodnie z rozkazem wydanym przeze mnie na samym początku. Kto z tego zabierze sobie chociaż jedną markę, będzie posłany na śmierć”. Także samowolne maltretowanie i mordowanie więźniów było w SS niepożądane, gdyż pozbawiało Rzeszę taniej siły roboczej, a także rozluźniało dyscyplinę wśród esesmanów. Mimo rozkazów Himmlera system korupcji i nadużyć rozkwitał szczególnie w obozach koncentracyjnych.

Jednym z sędziów SS był Konrad Morgen, prawnik wszechstronnie wykształcony w Berlinie, Rzymie i Hadze. Już w pierwszych latach wojny prowadził wiele procesów o nadużycia, m.in. przeciwko Oskarowi Dirlewangerowi (dowódcy SS – Sonderkommando, składającego się głównie z kryminalistów i znanego z brutalności w tłumieniu powstania warszawskiego) oraz Karlowi Kochowi (komendantowi Buchenwaldu i Majdanka, oskarżonemu o kradzieże i samowolne mordowanie więźniów). Niektóre procesy skończyły się wyrokami śmierci, mimo że dotyczyły wysokich funkcjonariuszy SS. Georg von Sauberzweig został rozstrzelany 9 kwietnia 1942 r., Koch 5 kwietnia 1945 r., Hermann Fegelein 28 kwietnia 1945 r.

Paczka z Auschwitz

W 1942 r. pracownicy poczty polowej zarekwirowali paczkę nadaną w KL Auschwitz, której ciężar był dla nich wyjątkowo podejrzany. Zawierała ona trzy bryły złota różnej wielkości. Po zbadaniu okazało się, że jest to złoto dentystyczne, które jeden z funkcjonariuszy wysłał

do swojej żony. Według późniejszych obliczeń Konrada Morgena, „ta ilość złota odpowiadała około 100 tys. trupów”.

Jesienią 1943 r. rozpoczęło się śledztwo w Auschwitz, prowadzone przez Morgena i trzech innych sędziów SS. Ponad pół roku zbierali dowody na przestępstwa popełnione przez esesmanów. W swoich późniejszych zeznaniach Morgen opisywał, że „w niektórych szafkach esesmanów przechowywane były całe majątki w złocie, perłach, pierścionkach, dewizach i najróżniejszych walutach”.

Zarzuty nie ograniczyły się jedynie do kradzieży i korupcji. Szefowi wydziału politycznego (obozowe gestapo) Maximilianowi Grabnerowi i innym funkcjonariuszom zarzucono znęcanie się nad więźniami i nielegalne morderstwa. Oskarżeni esesmani z Auschwitz mieli jednak wysoko postawionych protektorów, m.in. szefa gestapo Heinricha Müllera, który utrudniał śledztwo. Również śledztwo wobec komendanta Rudolfa Hößa nie przyniosło efektów. Był podejrzany o romans z więźniarką (Eleonore Hodys) i tolerowanie nadużyć wobec więźniów. Pod naciskami Himmlera dochodzenie zostało przerwane, gdyż Höß musiał wypełnić kolejne „odpowiedzialne” zadanie – przeprowadzić zagładę węgierskich Żydów.

Tekst Joanna Lubecka